Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.
Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV. | Nowe Miasto Lubawskie, wtorek, 20 lipca 1937 r. | Nr. 83

Kto pod kim dołki kopie...

U podsekretarza stanu rządu waszyngtońskiego p. Hull zjawiła się delegacja żydowska, delegacja obywateli Stanów Zjedn., by wnieść skargę na... rząd polski. Rządowi naszemu delegacja ta zarzuca „dążenie do zniszczenia gospodarczego żydów", a ponadto „tolerowanie ekscesów".

W związku z tym ambasador polski, p. Potocki, odwiedził również podsekretarza stanu, p. Hulla, a ponadto ogłosił w prasie amerykańskiej, że „wystąpienia tego rodzaju uważać należy za próby mieszania się obcych czynników do spraw wewnętrznych Polski".

Nad tymi wiadomościami nie wolno przejść do porządku i trzeba wobec nich zająć jasne i zdecydownne stanowisko.

Chodzi bowiem o próbę nawrotu do tych bardzo lekkomyślnych i chyba tylko z ślepoty politycznej wywodzących się obyczajów, jakich świadkami byliśmy w pierwszym okresie po wskrzeszeniu państwa, a które polegały na „interwencjach" czy „demarche'ach" czy „skargach" u rządów obcych w sprawach wewnętrznych Polski. Licząc na nieustalone jeszcze stosunki międzypaństwowe tuż po wojnie światowej, licząc dalej na kłopoty świeżo do bytu państwowego wskrzeszonej Polski, którą wroga propaganda określała jako „państwo sezonowe" — sądzano Polskę jakby na „cenzurowanym" przed różnymi aeropagami międzynarodowymi, próbowano ją wciąż robić „klientem", a właściwie podsądnym przed rozmaitymi „sądami", wywlekano wewnętrzne nasze sprawy przed forum świata i żądano, by różne instytucje i różne potencje wywierały nacisk na władze Polski.

Te koszmarne czasy i te niesamowite widowiska mamy już na szczęście dawno za sobą. Dziś ci, którzy ongi zasypywali Genewę, Hagę „skargami", a mocarstwa „memoriałami" — wprost narażaliby się na ośmieszenie, gdyby próbowali stosować znowu takie „metody".

Nie dojrzeli żydzi tej wielkiej przemiany, jaka zaszła w międzyczasie i nie zrozumieli, że inna jest polska rzeczywistość i inny prestiż 34-milionowego państwa wobec świata zewnętrznego. Nie zrozumiał tego „American Jewish Congress", nie zrozumiało 200 żydowskich delegatów na ten kongres i nie zrozumiał rabin Dr. Stefan Wize, który na czele specjalnej delegacji wniósł skargę przed rządem... amerykańskim na rząd... polski.

I co ważniejsze: nie zrozumieli oni, jak fatalną przysługę wyświadczają w ten sposób swym współwyznawcom w Polsce — żydom polskim.

Bo nie tylko nie zrozumieli „ducha czasu", tak dalekiego już od owych stosunków z przed laty, kiedy Polska jeszcze była zmuszona do reagowania na „skargi" i „interwencje" — ale nie zrozumieli też, że tymi właśnie metodami dolewają oliwy do ognia, zaostrzają sytuację, wywołują w opinii polskiej zrozumiałe oburzenie, słowem, sami przyczyniają się do pogłębienia nastrojów przeciwżydowskich w kraju.

Zwłaszcza w chwili obecnej, zwłaszcza teraz, kiedy sprawa zarówno przyszłego państwa palestyńskiego, jak i zagadnienie emigracyjne wymagać przecież będzie dla rozwiązania kwestii żydowskiej bezsprzecznie pomocy dyplomatycznej Polski — a równocześnie wielkie skomplikowanie się sytuacji gospodarczej 2-milionowej rzeszy żydów w Polsce nakazywałoby przecież przywódcom żydowskim unikania wszelkich zadrażnień...

Cóż więc uzyskują amerykańscy opiekunowie tych 3-milionów żydów w Polsce, inaugurując poprostu hecę antypolską, maszerujac do Waszyngtonu ze skarga na rząd polski? Realnego efektu — nie. Bo przecież nie podobna sobie wyobrazić jakiegokolwiek rządu na świecie, któryby okazał ochotę wmieszania się w nasze sprawy wewnętrzne... Uzyskują jedno tylko: propaganda antypolska, uprawiana przez żydów na świecie, musi w kraju pozostawić osad goryczy i musi wzmacniać prądy przeciwżydowskie.

Fatalną zatem politykę uprawiają sami żydzi i na walce dla siebie szkodliwą drogę wchodzą, wskrzeszając metody „skargowe" i zażaleniowe za pośrednictwem obcych zupełnie dla nas czynników, jakimi są uczestnicy „American Jewish Congress", czy inne jaczejki propagandy antypolskiej, starające się zniesławić władze polskie i naiwnie sądzące, że w ten sposób wywrą jakiś nacisk na Polskę.

Czyżby — wysuwa się pytanie — legenda o przysłowiowym sprycie żydowskim była zupełnie pozbawiona podstaw? Czyżby rację mieli ci, którzy utrzymują, że żydostwu właśnie brak sprytu politycznego? Ze siłę wzbierającą prądów antyżydowskich w wielkiej mierze przypisać trzeba nieprzemyślanym a prowokacyjnym, nierozsądnym a lekkomyślnym posunięciom przywódców żydowskich?

Sądząc choćby z ostatniego „demarche'u" w Waszyngtonie, diagnozie takiej nie można by odmówić pewnej słuszności.

Polska jest zbyt silna i zbyt wielkim rozporządza autorytetem, aby na swe sprawy wewnętrzne dopuszczać miała jakikolwiek „nacisk" z zewnątrz i by pod wpływem jakiejkolwiek presji regulować chciała jakiekolwiek z swych żywotnych zagadnień.

Im prędzej to zrozumieją żydzi — i ci w Nowym Jorku — tym dla nich lepiej.

Tragiczna rocznica.

W pochmurne letnie popołudnie dn. 16 lipca 1936 r., jak grom z nieba, uderzyła w Gdynię i całą Polskę hobiowa wieść, że skutkiem wypadku lotniczego na zatoce w pobliżu Orłowa poniósł tragiczną śmierć jeden z największych żołnierzy odrodzonej Polski, generał Gustaw Orlicz-Dreszer.

Z początku nie chciano wierzyć, aby to mogło być prawdą: tak niespodziewanie spadł ten cios, tak nieprawdopodobne wydawało się, aby właśnie On, którego niedawno jeszcze widziano w pełni kwitnących sił i z którego osobą związanych było tyle nadziei — już nie żył! A jednak było to faktem...

Po drutach telefonicznych i na falach radiowych pobiegła po całym kraju i w świat żałobna wiadomość, budząc wszędzie, gdzie w momencie tym znajdowali się Polacy, na lądach i na morzu, najgłębszy ból i przygnębienie. W Gdyni samorzutnie zamarł tumult letniskowy, na gmachach smutnie powiały opuszczone do pół masztu sztandary. Nad miastem, gdzie rycerska postać Generała była otoczona wielką czcią i umiłowaniem, zaciążyła przemożnie świadomość niepowetowanej straty, w której obliczu wszystkie troski dnia powszedniego stały się błahe i nic nie znaczące...

Z ust do ust podawano sobie szczegóły tragedii orłowskiej. Krótko po godzinie 14 nad zatoką między Orłowem i Sopotami ujrzano samolot, szybujący w stronę Gdyni. W pewnej chwili stała się rzecz straszna, — po kilku rozpaczliwych manewrach w powietrzu, aparat runął nagle w dół, niemal pionowo pogrążając się w falach. Nad powierzchnią morza pozostał tylko widoczny z brzegu ogon samolotu, podczas gdy cały kadłub i skrzydła znalazły się pod wodą.

Nikt nie wiedział z początku, co to był za samolot i kto znajdował się wewnątrz. Akcję ratowniczą zapoczątkowali dwaj pracownicy plażowi, który wraz z właścicielem kajaków spacerowych wyruszyli na rowerze wodnym w stronę odległego o przeszło 1500 metrów od brzegu miejsca katastrofy. Po podpłynięciu do samolotu obaj młodzi ludzie zaczęli nurkować, usiłując dotrzeć do zamkniętej kabiny i wyswobodzić znajdujących się tam pilotów. Niestety wysiłki te, które zresztą były bezcelowe, gdyż jak się później okazało pasażerowie samolotu już nie żyli, spełzły na niczym.

Tymczasem od strony Sopot podpłynął gdański statek pasażerski „Falke" z którego pokładu widziano przebieg katastrofy. Rzucone z pokładu liny owinięto dokoła sterczącego ponad wodą ogona i zaczęto holować samolot do pomostu orłowskiego. W międzyczasie przybył również trawler mar. wojennej „Rybitwa" w ślad za nim zaś gdyńskie holowniki portowe „Tytan" i „Łoś".

Pierwszą troską było wydobycie z kabiny uwięzionych w niej, a ciągle jeszcze za żywych lotników. W tym celu przerzucono liny przez poręcze pomostu i podciągnięto samolot w górę. tak że kabina wynurzyła się z fal. Wówczas dopiero, gdy ujrzano czapkę z otokiem generalskim i tak dobrze wszystkim znaną, piękną siwą głowę generała dowiedziano się o strasznej prawdzie.

Trzy ciała spoczęły obok siebie na deskach pomostu, budząc zgrozę wśród oniemiałych z przerażenia widzów: Generał Orlicz-Dreszer, ppułkownik Stefan Loth i kapitan pilot Aleksander Łagiewski. Zginęli wszyscy trzej bohaterską śmiercią lotników, okrywając kraj żałobą głęboką.

I nagle ciszę przerwało łkanie — nad ciałem Generała pochyliła się postać niewieścia; była to małżonka Generała, co dopiero przybyła do Gdyni z podróży morskiej na „Piłsudskim". Rozpacz jej nie miała granic...

Mija rok od tej wstrząsającej chwili. Na wzgórzu Oksywskim tuż nad brzegiem morza spoczywa samotna mogiła, której spienione fale grają wieczystą pieśń o Polskim Morzu. Miejsce to jest otoczone powszechnym pietyzmem i jest celem licznych pielgrzymek, niosących hołd świetlanej pamięci Żołnierza-Bohatera.

W tę smutną, tragiczną rocznicę, udamy się wszyscy tam, aby w ciszy i skupieniu uczcić pamięć Wielkiego Orędownika naszych spraw morskich który ideę Polskiego Morza zaszczepił w kraju i szeroko rozniósł po świecie. Uczcimy Rycerza bez skazy, który życie swe Polsce poświęcił i którego imię na zawsze zachowa wdzięczny naród na kartach swych dziejów.

Aresztowania komunistów w Warszawie.

Wykrycie drukarni i wywrotowej literatury.

Wczoraj w rannych godzinach policja polityczna w Warszawie po dłuższych obserwacjach przeprowadziła w dzielnicach żydowskich szereg rewizji, które dały sensacyjne rezultaty.

Wykryto bowiem drukarnię, w której tłoczono odezwy i ulotki komunistyczne w językach polskim i żydowskim. Ponadto ujawniono 3 okręgowe składy nielegalnej literatury przygotowanej już do rozesłania do niższych jednostek partyjnych, a przeznaczonych do kolportażu w związku z przypadającą na miesiąc sierpień kampanią Dnia antymilitarystycznego, zarządzonego przez moskiewski Komintern.

Nadto w mieszkaniach wybitnych działaczy znaleziono, rękopisy, stanowiące instrukcje kompartii, wydawnictwa „Czerwony Sztandar", szereg broszur, referaty oraz w kilku miejscach kilka tysięcy gotówki partyjnej.

Zatrzymano kilkudziesięciu szkodliwych wywrotowców, członków wyższych instancji K.P.P. — jak zwykle — Żydów.

Aresztowanych osadzono w aresztach przy ul. Daniłowiczowskiej. Nazwiska ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

„Likwidacja zatargu z Chinami udaremniona"

Rokowania o zawarcie porozumienia między Japonią i Chinami w sprawie likwidacji ostatniego zatargu zostały przerwane.

Premier ks. Konoye oświadczył przedstawicielom prasy, że „Japonia wykazała dobrą wolę oraz najlepsze zamiary, lecz rozmowy w sprawie likwidacji zatargu zostały całkowicie udaremnione".

Fakt przerwania rokowań oznacza dalsze zaostrzenie się sytuacji.

Osadnicy Japońscy opuszczają Chiny.

TOKIO. Według komunikatu agencji „Domei" ma dowództwo armii japońskiej dość dowodów przygotowań wojennych rządu nankińskiego. Przygotowania te wymagają wzmocnienia garnizonów w Chinach północnych.

Agencja donosi dalej, że japońscy mieszkańcy poczynają opuszczać Kałgan i Tajyuenfu z powodu nieprzyjaznych wystąpień ludności chińskiej.

Prasa domaga się jednomyślnie ostatecznego rozwiązania sprawy Chin północnych na szerszej podstawie niż dotychczasowe żądania zażegnywania poszczególnych zatargów. Rozpoczynające się zbiórki i imprezy na rzecz wojsk w Chinach północnych wzmacniają wrażenie, że w Japonii istnieje jednomyślna gotowość do wyciągnięcia poważnych konsekwencji z wypadków północno-chińskich.

Przewodniczący rady Hopei i Czahar gen. Singczeyuan wyraził w telegramie do narodu chińskiego podziękowanie za zajęcie się losem 29 armii, lecz odrzucił przeznaczone dla niej dary. Na wypadek wojny narodowej z obcym państwem dary te byłyby godne polecenia, ale nie w obecnym wypadku lokalnym.

W ten sposób powinny upaść wątpliwości co do stanowiska Singczeyuana. Zdaje się, że generał ten nie uważa położenia obecnego za poważne.

Sowiety grożą mobilizacją.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie jest bardzo niebezpieczna. Wiadomości, które nadeszły do Wiednia w piątek przed południem, zarówno ze źródeł angielskich, jak i amerykańskich, są w wysokim stopniu pesymistyczne.

Stolice europejskie niepokoją się najbardziej możliwością wciągnięcia w konflikt japońsko-chiński innych mocarstw.

Rosja sowiecka daje do poznania, że w razie wybuchu otwartej wojny japońsko-chinskiej, nie przyłączy się wprawdzie do wojny, ale zmobilizuje silne oddziały armii czerwonej na granicy sowiecko-mandżurskiej, by w ten sposób paraliżować operacje wojsk japońskich i trzymać je niejako w szachu.

Obserwatorzy zagraniczni wyrażają przeświadczenie, że wojna w Azji Wschodniej nie będzie mogła posiadać charakteru lokalnego, gdyż z chwilą jej wybuchu doznają szkody interesy państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych. Stanowiska tych mocarstw nie można narazie przewidzieć. Nie ulega wątpliwości, że zarówno Anglia i Francja, jak i Rosja oraz Stany Zjednoczone nie mogłyby się zachować obojętnie w wypadku wojny na Dalekim Wschodzie.

Japonia zmobilizowała już 3 miliony rezerw.

W całym państwie panuje ogromny entuzjazm wojenny.

Liczbę żołnierzy chińskich, wysłanych do Chin Północnych, oblicza się na 200.000. Poza tem znajduje się w drodze do Chin Północnych, sześć dalszych dywizyj chińskich.

Wedle opinji „Daily Telegraph" zanosi się nawet na wybuch konfliktu zbrojnego pomiędzy Japonią a Rosją. Jeżeli można wierzyć pogłoskom ze źródeł moskiewskich, rzekomo Japonia przygotowuje zamach na Mongolię, która łączy z Rosją sowiecką pakt wzajemnej pomocy. Ponieważ Mongolia posiada dla Rosji sowieckiej doniosłe znaczenie strategiczne, gdyż jest niejako pomostem łączącym Rosję z jej bazą wojenną na Dalekim Wschodzie, przeto sytuacja mogłaby stać się bardzo drażliwa i doprowadzić w końcu do wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej.

Zamknięcie kolei syberyjskiej dla podróżnych.

WIEDEN. Wedle relacji moskiewskich korespondentów dzienników angielskich oddano komunikację kolejową pomiędzy Moskwą a Syberją pod ścisłą kontrolę: cała linia kolejowa transsyberyjska zarezerwowana została dla transportów armii czerwonej. Równocześnie wstrzymano wydawanie wiz dla cudzoziemców, którzy przez Syberję chcieliby jechać do Europy.

Wedle dalszych doniesień skierowane zostały znaczne kontyngenty wojsk czerwonych z Rosji północnej i południowej na daleki Wschód.

Przedstawiciele dyplomatyczni Anglii i Francji w Moskwie wystosowali do komisariatu ludowego dla spraw zagranicznych zapytanie, jakie stanowisko zajmie Rosja sowiecka w wypadku wojny japońsko-chińskiej. Rząd Rosji sowieckiej dał do zrozumienia, że Rosja nie może przyrzec zachowania neutralności w wypadku wojny chińsko-japońskiej. Niemniej jednak Moskwa wyraziła aprobatę pośrednictwa pokojowego Francji, Anglii i Stanów Zjed. Anglia i Stany Zjednoczone zdecydowane są obecnie do użycia wszystkich swych wpływów, celem zapobieżenia wybuchowi wojny. W każdym razie Anglia zwróciła się już do Japonii ze wskazaniem potrzeby zachowania umiaru.

Wygaśnięcie konwencji genewskiej.

Dnia 15 lipca wygasła t. zw. Konwencja Genewska, zawarta między Polską a Niemcami dnia 15 maja 1922 r. w wyniku uchwały konferencji Ambasadorów.

Uchwała ta, przeprowadzając podział terytorium plebiscytowego Górnego Śląska nałożyła równocześnie na obie strony obowiązek zawarcia umowy na lat piętnaście. Zasadniczym celem umowy było stworzenie piętnastoletniego okresu przejściowego, w ciągu którego obie części Górnego Śląska, definitywnie inkorportowane przez odnośne państwa, miałyby z jednej strony możność przeprowadzić całkowicie, lecz stopniowo i bez wstrząsów, rozdział wszystkich interesów, wynikających z uprzedniej jedności obszaru plebiscytowego, z drugiej zaś strony sharmonizować się stopniowo pod względem gospodarczym z resztą obszaru każdego z państw przynależności. Umowa z 15 maja 1922 r. stwarzała równocześnie dla obu części Górnego Śląska specjalny regime ochrony mniejszości. Czuwanie nad wykonywaniem postanowień poszczególnych części Konwencji Genewskiej powierzone były instytucjom międzynarodowym, a mianowicie: Komisji Mieszanej pod przewodnictwem p. Kaeckenbecka z siedzibą w Bytomiu. Ostateczną instancją odwoławczą, w ściśle przez Konwencję oznaczonych wypadkach, była Rada Ligi Narodów względnie Trybunał Haski.

Nie można zaprzeczyć, że cały szereg postanowień Konwencji Genewskiej np. w dziedzinie gospodarczej odpowiadało interesom tego terytorium i przyniosło skutki dodatnie. Regime przejściowy, ustalony przez tę Konwencję, wprowadził jednak na obszar Górnego Śląska cały szereg najzupełniej zbytecznych komplikacji typu głównie proceduralnego, które utrudniały normalne układanie się stosunków wewnętrznych w Województwie Śląskim i znajdowały niejednokrotnie szkodliwe odbicie w stosunkach międzynarodowych Rzeczypospolitej. Wygaśnięcie postanowień Konwencji Genewskie kładzie oczywiście kres tej sytuacji.

Wreszcie szereg spraw, dotyczących obu części Górnego Śląska, zostało uregulowanych niezależnie od Konwencji drogą bezpośredniego porozumienia obu Rządów.

W wyniku tych studiów przeprowadzione zostały w ostatnich czasach rozmowy polsko-niemieckie, które w atmosferze układu z 1934 r. na zasadzie obopólnego zrozumienia, doprowadziły do uzgodnia poglądów i zawarcia porozumień w szeregu kwestii, jak np. komunikacja kolejowa, sprawy opieki społecznej, ruch graniczny, działalność banków oraz towarzystw ubezpieczeń i t. p. Porozumienia te były już omówione w odpowiednich komunikatach, wydanych przez oba Rządy. Ponadto w najbliższym czasie zbierze się Sesja Sejmu i senatu dla wydania związanych z tą sprawą niezbędnych aktów ustawodawczych.

Wygaśnięcie zobowiązań Konwencji Genewskiej nie pociągnie bynajmniej za sobą jakiejkolwiek radykalnej zmiany polityki Rządu polskiego w odniesieniu do Śląska. Wręcz przeciwnie. Komplikacje proceduralne Konwencji nie były w stanie przeszkodzić ani procesowi konsolidacji naszego Państwa, ani prowadzeniu przez Rzeczypospolitą polityki wewnętrznej i zewnętrznej, odpowiadającej istotnym interesom Polski.

Nieszczęśliwe trojaczki.

Żona robotnika rolnego w Haskowie (Bułgaria) powiła w tych dniach trojaczki. Noworodki nie posiadały ani rąk ani nóg. Po kilku godzinach niemowlęta zmarły.

Ludność okoliczna dowiedziawszy się o tym, zajęła wobec rodziców bezkształtnych dzieci wrogie stanowisko, uważając, że jest to zapowiedzią nieszczęść, jakie spadną na wieś.

Dopiero czynna interwencja grona światłych gospodarzy powstrzymała zahukane baby wiejskie przed demonstracją.

Bank Rolny przeprowadzi egzekucje gospodarstw.

W miesiącu sierpniu br. zostanie wystawiony przez Państwowy Bank Rolny szereg gospodarstw rolnych, które nie wykazały dostatecznej żywotności w rękach dotychczasowych właścicieli lub których właściciele nie okazują minimum dobrej woli w stosunkach z Bankiem.

Wstąpienie przez Państwowy Bank Rolny na drogę egzekucji jest złem koniecznym, do którego Państwowy Bank Rolny ucieka się w rzadkich stosunkowo wypadkach, po wyczerpaniu wszelkich środków łagodniejszych, względnie wtedy gdy okaże się, iż objekt narażony jest na ruinę. Z praktyki wiadomo, że warsztaty rolne, zaniedbane wskutek braku dostatecznego przygotowania zawodowego ich właścicieli, lub z braku niezbędnej inicjatywy, po przejściu na nabywców z licyzacji, stają się wzorowymi gospodarstwami przynoszącymi korzyść zarówno właścicielowi jak i życiu gospodarczemu; sami zaś nabywcy są najbardziej sumiennymi płatnikami Państwowego Banku Rolnego.

Lista licytacji jest następującą:

W Sądzie Grodzkim w Swieciu w dniu 2 sierpnia nieruch. Stara Rzeka — Pawła Peplińskiego (obszar około 1 ha), Sartowice — Zofii Prabuckiej (około 24 ha), a w dniu 9 sierpnia nieruch. Wierzchy — małż. Degenhardt (około ćwierć ha).

W Sądzie Grodzkim w Golubiu w dniu 3 sierpnia nieruch. Ostrowite — spadkobierców po Luizie Möricke (około 30 ha).

W Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie w dniu 12 sierpnia nieruch. Ostrowo małżonków Irla (około 7,5 ha).

W Sądzie Grodzkim w Tucholi w dniu 10 sierpnia nieruch. Konek — Teofila Kustusza (obszar około 1,5 ha, objekt stanowi restaurację podmiejską i ogród rozrywkowy).

W sądzie Grodzkim w Kościerzynie w dniu 13 sierpnia nieruch. Korne — małż. Wolterów (około 60 ha).

W Sądzie Grodzkim w Toruniu w dniu 13 sierpnia nieruch. Papowo Toruńskie — Stefana Harabudy (obszar około 61 ha), Łążyn — Berty Prick (przeszło 8 ha) i Gostkowo — Ignacego i Marty małż. Parka (około 23 ha).

W Sądzie Grodzkim w Kartuzach w dniu 17 sierpnia nieruch. Mojuszewska Juta — Jana Bulczaka (około 14 ha).

W Sądzie Grodzkim w Brodnicy w dniu 25 sierpnia nieruch. Sumówko — małż. Pawłowskich (przeszło 8 ha).

U notariusza Teofila Schaba w Toruniu w dniu 17 sierpnia: nieruch. Niewierz w pow. brodnickim — Romana Apanowicza (około 95 ha), i Wysoka wieś w powiecie tucholskim Sylwestra Bieniaszewskiego (przeszło 15 ha).

Nie wtrącać się do wewnętrznych spraw Polski

Ostra odprawa ambasady Rzplitej żydom amerykańskim

200 delegatów, reprezentujących żydowskie organizacje 14 stanów zjechało się do Waszyngtonu na konferencję zwołaną przez amerykański kongres żydowski dla opracowania programu pomocy Żydom w Polsce. Konferencja wyłoniła delegację z rabinem Wise na czele, która przedłożyła sekretarzowi stanu Hullowi obszerny memoriał, zawierający skargi na rząd polski, pomawiany o rzekome dążenie do zniszczenia gospodarczego Żydów i tolerowanie ekscesów, co sprawia, że ludność żydowska w Polsce jest najbardziej uciskaną w Europie. Memoriał twierdzi dalej, że w okresie 5-miesięcznym w rozruchach antyżydowskich rzekomo zabito 22 Żydów, raniono 426. Powołując się na interwencję Ameryki na rzecz Żydów w Rumunii w latach 1872 i 1902, memoriał domaga się interwencji na rzecz Żydów w Polsce. Szereg pomniejszych delegacji interweniowało u kongresmanów.

Ambasador Potocki udał się do sekretarza stanu Hulla i w trakcie rozmowy poinformował go o istocie zagadnienia żydowskiego w Polsce i stanowisku rządu polskiego w tej sprawie.

W związku z protestem złożonym w departamencie stanu przez delegację kongresu żydowsko-amerygańskiego, ambasada Rzplitej oświadczyła prasie, że wystąpienia tego rodzaju uważać należy za niepowołane próby mieszania się obcych czynników do spraw wewnętrznych Polski, które wpłynąć mogą tylko na zaostrzenie sytuacji żydowskiej w Polsce.

400 robotn. do Belgii zakontraktowano w Kościanie

Komisja werbunkowa belgijskiego przemysłu węglowego przeprowadziła w Kościanie rekrudację robotników-górników, którzy w najbliższym czasie wyjadą do Belgii.

Ogółem zakontraktowano 400 robotników.

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 19 lipca 1937 r.

Poniedziałek Wincentego a Paulo
Wtorek Czesława i Kasjana męcz.
SSroda Praksedy panny

Słońca: wschód o godz. 3.39 zachód o godz. 19.21

Sprawa skrzynek listowych.

W sprawie rozporządzenia o obowiązku urządzenia w domach skrzynek listowych dla lokatorów, wyjaśnia Związek Właścicieli Nieruchomości.

Obowiązek ten dotyczy tylko domów nowobudujących się. Mianowicie paragraf 1 tego rozporządzenia brzmi dosłownie:

W domach o więcej niż dwóch kondygnacjach powinny być urządzone skrzynki listowe dla doręczenia mieszkańcom korespondencji listowej. W domach istniejących skrzynki listowe urządzone powinny być w razie nadbudowy, powiększenia lub przebudowy tych domów.

Z tego wynika, że rozporządzenie to dotyczy wyłącznie nowo budowanych domów.

Ulgi podatkowe na skutek klęsk żywiołowych.

W związku z długotrwałą suszą pojawiły się na Pomorzu liczne szkodniki roślinne, które wyrządziły już znaczne szkody w uprawach, a o ile w krótkim czasie nie spadną większe deszcze, należy się spodziewać ogromnych strat, szczególnie w okopowych i strączkowych.

Pomorska Izba Rolnicza stwierdziła masowe wystąpienie mszycy burakowej, należącej do gatunku Dolaris fabae, na burakach, która oprócz buraków zaatakowała mak, bób, bobik i wykę. Poza tym stwierdzono na grochu i innych strączkowych roślinach mszycę grochową, Macrosiphon pisi.

W związku z tym Pomorska Izba Rolnicza zwraca uwagę PP. Rolników na nowe przepisy, które wydane zostały w przedmiocie ulg w podatku gruntowym na skutek klęsk żywiołowych.

Za klęski żywiołowe ustawa uważa następujące zjawiska żywiołowe: nadmierne opady deszczowe i śnieżne, grad, burze, huragany, posuchy, upały, mrozy, okiść szadź, pożary, powodzie, masowe pojawienie się szkodliwych owadów oraz innych szkodników natury zwierzęcej lub roślinnej, jak również epidemiczne choroby roślin i zwierząt.

Płatnicy państwowego podatku gruntowego, którzy ponieśli szkody i straty z powodu klęski żywiołowej w wysokości co najmniej 15 proc. normalnego przychodu, jaki osiągnęliby z gospodarstwa rolnego, gdyby klęska nie nastąpiła, mogą uzyskać ulgi w postaci odroczenia, rozłożenia na raty lub umorzenia częściowego lub całkowitego państwowego podatku gruntowego wraz z dodatkiem samorządowym, należnego za okres gospodarczy, na który przypada zmniejszenie przychodu wskutek klęski żywiołowej. Za „normalny przychód" uważa się przeciętny roczny przychód brutto z 3 ostatnich nieklęskowych lat. Rozmiar strat, wyrządzonych klęską, ustala się przez porównanie normalnego przychodu gospodarstwa rolnego, dotkniętego klęską, z rzeczywistym przychodem brutto z tego gospodarstwa w roku, w którym klęska miała miejsce. Przy obliczaniu rzeczywistego przychodu brutto dolicza się odszkodowanie, otrzymane od zakładów ubezpieczeń w związku z klęską żywiołową.

Celem uzyskania ulg podatkowych, poszkodowane osoby powinny w terminie do dni 30 od dnia ustąpienia wydarzenia żywiołowego zawiadomić właściwy urząd skarbowy o spowodowaniu tym wydarzeniem szkód w gospodarstwie. Jeżeli wysokość strat spowodowanych klęską, może być określona niezwłocznie po wydarzeniu żywiołowym, to poszkodowane osoby powinny w zawiadomieniu podać ogólny obszar gospodarstwa rolnego, obszar gruntu dotkniętego klęską, rodzaj i rozmiar szkód wyrządzonych klęską. Jeżeli wysokość szkód i strat, wyrządzonych klęską, może być stwierdzona dopiero po upływie pewnego czasu (co zachodzi w przypadkach posuchy, mrozów, rdzy zbożowej itp.), to powyższe dane mogą osoby poszkodowane przedstawić urzędowi skarbowemu również po upływie owych 30 dni w każdym bądź razie w okresie, w którym możliwym jest ustalenie rozmiaru szkód i strat.

Urząd Skarbowy powinien — możliwie niezwłocznie po otrzymaniu zawiadomienia o wyrządzonych klęską szkodach i stratach — komisyjnie stwierdzić na miejscu stan faktyczny i ustalić wysokość strat, poniesionych przez osobę, ubiegającą się o ulgi.

Komisyjne stwierdzenie na miejscu samego faktu nawiedzenia gospodarstw rolnych klęską żywiołową nie jest konieczne, jeżeli fakt ten należy do ogólnie znanych i zostanie potwierdzony zaświadczeniem zarządu gminy, na której obszarze miało miejsce wydarzenie żywiołowe.

Badanie rozmiaru szkód i strat w gos odarstwach do 50 ha, a położonych na terenie jednej gminy może być zlecone komisji gminnej.

Komisja powołana przez Urząd Skarbowy lub Zarząd Gminny, powinna stwierdzić rodzaj klęski, określić w kwocie absolutnej normalny przychód brutto i rzeczywisty przychód brutto z gospodarstwa, dotkniętego klęską, oraz przez porównanie tych przychodów ustalić rozmiar strat w stosunku procentowym do normalnego przychodu brutto.

Opierając się na opinii Komisji, Urząd Skarbowy rozstrzyga sprawę o udzielenie ulg w granicach swych, uprawnień, o ile zaś sprawa przekracza kompetencje urzędu, przedstawia je Izbie Skarbowej do decyzji z własnym wnioskiem.

Przyznanie ulg w państwowym podatku gruntowym powoduje automatycznie zastosowanie w takim samym stosunku procentowym ulg w dodatku samorządowym.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie Rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 25 marca 1957 r. (Dz. U. R. P. Nr. 48 z dnia 30. VI. 1937 poz. 376) o wykonaniu dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 14 stycznia 1936 r. w sprawie zmiany ustawy o monopolu zapałczanym, Urząd Skarbowy w Nowym Mieście Lubawskim podaje do wiadomości, iż Kasa Urzędu Skarbowego ostemplowuje zapalniczki od dnia 1 lipca 1937 do dnia 30 września 1937 r. włącznie. Opłata od jednej zapalniczki wynosi 1 zł, od jednej zaś zapalniczki ściennej lub stołowej 3 zł. Opłata od zapalniczek ze złota lub srebra wynosi 5 zł od sztuki.

Każda osoba może zgłosić do zaopatrzenia w znaczek podatkowy tylko jedną zapalniczkę przeznaczoną na własny użytek.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego:
(—) Kurzątkowski, kier. dz. wymiar.

13 ofiar katastrofy samochodowej pod Kartuzami.

Z Więckowa pod Starogardem wyjechała wczoraj do Gdyni samochodem ciężarowym wycieczka techników kablowych z Warszawy.

We wsi Myszewo powiatu kartuskiego samochód wpadł na drzewo ulegając rozbiciu.

Spośród członków wycieczki 13 osób odniosło rany.

5 osób ciężej rannych karetkami pogotowia przewieziono do szpitala do Gdyni.

Bestialski mąż pobił śmiertelnie żonę.

Bronisław Męcikowski z Rowu w powiecie kościerskim tak ciężko pobił swą żonę Annę, znajdującą się w stanie poważnym, iż ta dostała krwotoku i w nie całe 5 godzin po zajściu zmarła w męczarniach. Męża-brutala osadzono w więzieniu.

Koronacja Matki Boskiej Swarzewskiej we wrześniu.

Słynna figura Matki Boskiej w Swarzewie nad zatoką Pucką, czczona na wybrzeżu jako Królowa Polskiego Morza, zostanie uroczyście koronowana w pierwszej połowie września br. Koronacji dokona biskup morski ks. dr. Okoniewski. Przygotowania do koronacji są w całej pełni, gdyż spodziewany jest zjazd wiernych z całej Polski.

We wrześniu zatem ludność całego wybrzeża, tak bardzo przywiązana do swej Patronki, ukorzy się przed jej figurą, aby ją przebłagać za świętokradczy czyn zbrodniarzy.

Kolejarz osiwiał w kilku chwilach.

Gdynia. Na dworcu gdyńskim wydarzył się wypadek, który jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończył się śmiercią człowieka.

Zatrudniony przy przetaczaniu wagonów kolejarz Jan Krówka został potrącony przez bufor wagonu i wpadł między szyny. Nad ciałem kolejarza przesunął się w przeciągu kilku minut cały pociąg towarowy, pędzący z dużą szybkością. Kolejarz upadł jednak tak szczęśliwie, że koła wagonów ani też zwisające łańcuchy nie uczyniły mu żadnej krzywdy.

Zdając sobie sprawę z grożącego mu niebezpieczeństwa, Krówka zlany śmiertelnym potem, przylgnął całą siłą do międzytorza i z wrażenia zemdlał. Znaleziono go w kilka minut po przejściu pociągu niemal bez życia, zupełnie wyczerpanego.

W ciągu tych kilku chwil kolejarz osiwiał zupełnie.

Tajemnica przedziału I klasy expresu Kraków—Warszawa

Powracając nocą samotnie z Krynicy do Warszawy Zofia Gurewicz, urzędniczka państwowa, prosiła konduktora, ażeby zamknął przedział na klucz, po czym ułożyła się do snu, kładąc pod poduszkę woreczek, zawierający 600 złotych, pióro wieczne, pierścionek i różne drobiazgi.

Za Krakowem zmorzył ją niezwykle mocny sen, z którego zbudziła się dopiero pod Warszawą i dopiero wówczas z przerażeniem spostrzegła, że podczas snu skradziono jej woreczka pieniądze. Biżuteria oraz kosztowne drobiazgi ocalały. Poszkodowana słyszała przez sen szmery w przedziale, nie mogła jednak, mimo usiłowań, przebudzić się. Policja wszczęła energiczne śledztwo celem wyświetlenia tajemniczej kradzieży.

Ruda żelazna w Puszczy Nalibockiej

Wilno. Dążąc konsekwentnie do uprzemysłowienia ziem północno-wschodnich oraz do możliwie pełnego i wszechstronnego wykorzystania ich bogactw naturalnych, Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie zwróciła uwagę na złoża rudy żelaznej w Puszczy Nalibockiej. Próbki rudy pobrane na terenie puszczy, zakwalifikowane zostały jako „ruda darniowa wysokiej jakości", o zawartości przeszło 40 proc. żelaza. Również związek hut żelaznych stwierdził, że ruda z Puszczy Nalibockiej może mieć zastosowanie w zakładach wielko - piecowych przy produkcji surówki odlewniczej.

Doraźne sądy na szosach dla niesfornych cyklistów i woźniców.

Władze administracyjne pragnąc położyć nareszcie kres anarchii na szosach ustanowią w najbliższych dniach specjalne sądy lotne.

Sądy będą karały doraźnie cyklistów i kierowców samochodowych, a przede wszystkim woźniców, lekceważących przepisy o ruchu kołowym i przyczyniających się do wzrostu nieszczęśliwych wypadków oraz katastrof.

Komunikaty T. R. P.

Odczytanie przemówienia Prezesa P.T.R.

Odwiedzanie KR. przez członków Zarządu TRP.

Tow. Rolnicze Powiatowe Lubawskie zwraca Zarządom Kółek Roln. uwagę na przemówienie prezesa P. T. R., Leona Czarlińskiego, z Dorocznego Zebrania Rady Wojew. P. T. R., które odbyło się 25 czerwca rb. w Toruniu.

Przemówienie to zamieszczone zostało w nr. 7 Biuletynu z dn. 1 lipca 1937 na stronie pierwszej i powinno być odczytane na zebraniach KR.

Na stronie 3 Biuletynu w rozdz. „O usprawnieniu pracy Kółek Roln. i T R P." p. prezes Czarliński omówił też obowiązki członków Zarządu Pow. TRP. zaznaczając, że członek Zarządu TRP. musi spełniać rolę opiekuna i lustratora fachowego Kółek Roln. znajdujących się w jego rejonie.

Wobec powyższego podajemy poniżej przydział poszczególnych KR. dla członków Zarządu TRP. i prosimy KR. o zapraszanie na swoje zebrania odnośnych członków Zarządu TRR.

1. Okręg. P. Wład. Wełnicki, Lipowydwór.
   Kółka Roln.: Marzęcice, Wawrowice, Skarlin. Lekarty, Krotoszyny, Szawarcen., Kamionka.
2. Okręg. P. Józef Dąbrowski, Kamionka.
   Kółka Roln.: M. Bałówki, W. Bałówki, Łąkorz, Ostrowite, Lipinki, Sumin, Mikołajki.
3. Okręg. P. Józef Baczewski, Bratian.
   Kółka Roln.: Nowydwór, Gryźliny, Jamielnik, Radomno, Bratian, Wonna, Sampława.
4. Okręg. P. Edmund Kujawski, Kurzętnik.
   Kółka Roln.: Niem. Brzozie, Gwiździny, Mroczno, Boleszyn, N. Miasto, Tylice, Grodziczno.
5. Okręg. P. Alojzy Witkowski, Sampława.
   K. R.: Rakowice, Lubawa, Tuszewo, Byszwałd, Kazanice, Rożental, Zielkowo, Gierłoż Polska.
6. Okręg. P. Ignacy Zieliński, Omule.
   Kółka: Czerlin, Lubstynek, Omule, Prątnica, Rumienica, Swiniarc, Złotowo, Zwjniarz.

Pozostałe, niewymienione Kółka Rolnicze zwracać się mogą do pp. prezesów Sekcyj osadniczej i ziemiańskiej.

(Prezes Sek. Osadn. p. Zygmunt Marszałek Białagora, prezes Sek. Ziemiańskiej p. Tadeusz Kochanowski, Montowo).

Sprawa wyżywienia inwentarza.

Wskutek tegorocznego nieurodzaju zwłaszcza pasz, i z tem związanych trudności wyżywienia inwentarza, T. R. P. zaleca swoim członkom, ażeby niezwłocznie po skończeniu i ustawieniu zboża przystąpili do zasiewu poplonów, bacząc jedynie na to, aby rolę jaknajmniej wysuszyć.

Zaznaczamy, że poplony zasiane bezpośrednio po sprzęcie zboża mogą odegrać na jesieni tego roku bardzo ważną rolę przy wyżywieniu inwentarza.

T. R. P. zaleca również, aby pomyślano o zasiewie mieszanek ozimych dla skrócenia niedoboru w paszy zimowej na początku przyszłej wiosny.

Zdarzają się bowiem wypadki, że bydło na skutek braku wyżywienia sprzedaje się za bezcen, jak to miało miejsce na terenie gminy Krotoszyny.

Przez odpowiednie zagospodarowanie roli i zasiew poplonów można będzie choć w części uniknąć tej katastrofy.

T. R. P. zwraca też uwagę rolnikom, czy wobec pojawienia się mszycy na strączkowych, które prawdopodobnie plonu żadnego nie wydadzą, nie byłoby wskazanym skoszenia strączkowych na zielono, aby zapewnić sobie (przynajmniej) paszę na zimę.

Uruchomienie instruktoratów łąkarskich Pom. Izby Rolniczej.

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że celem nasilenia akcji zagospodarowania łąk w powiatach posiadających największe obszary łąk i pastwisk na Pomorzu, uruchomiła trzy instruktoraty łąkarskie, a mianowicie:

1. na powiaty morski i kartuski (Zyskowsk
2. na powiaty chojnicki i tucholski (instr. inż. Lewicki Zygmunt)
3. na powiaty lubawski i wąbrzeski (instr. inż. Behrendt Witold).

Instruktor na powiaty morski i kartuski urzędować będzie w **Wejherowie** w każdą pierwszą sobotę po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca. **W Kartuzach** w pierwszą środę po pierwszym. Instruktor na powiaty chojnicki i tucholski urzędować będzie w **Chojnicach** w każdą pierwszą środę po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca. **W Tucholi** w pierwszy piątek po piętnastym.

Urzędowanie będzie miało miejsce w lokalach Towarzystw Rolniczych Powiatowych w wymienionych miejscowościach.

Dnie urzędowania instruktora na powiaty lubawski wąbrzeski zapoda się w terminie późniejszym.

We wszelkich sprawach dotyczących zagospodarowania łąk i pastwisk Rolnicy wymienionych powiatów winni zgłaszać się do instruktorów łąkarskich bezpośrednio.

Parcelacja majątków ks. Pszczyńskiego.

Wielkie zainteresowanie wywołała wiadomość, że ogromne obszary majątku ks. Pszczyńskiego będą przejęte przez państwo, pozostała zaś część ma być rozparcelowana. Dobra obejmują 38.000 ha z ziemi ornej oraz 80.000 ha lasów. Poza tym ks. Pszczyński posiada liczne zakłady przemysłowe, a więc trzy czynne kopalnie, dwa browary, szereg tartaków, młynów itd. Czwarta część obszaru leśnego 20.000 ha, będzie przekazana państwu na mocy umowy z dnia 15 bm. regulującej w sposób ostateczny spłatę przez ks. Pszczyńskiego milionowych zaległości podatkowych. Obszary te będą przekazane Dyrekcji Lasów Państwowych.

W związku z podpisaniem tej umowy zniesiony zostaje zarząd przymusowy, którego zastosowania wymagała konieczność ochrony należności skarbu państwa.

Całkowite uregulowanie spraw finansowych dóbr ks. Pszczyńskiego umożliwi zniesienie fideikomisu, będącego odpowiednikiem ordynacji (dóbr rodzinnych). Fideikomis bowiem jest to majątek, który wolno każdorazowemu dziedzicznemu posiadaczowi jedynie użytkować i ciągnąć zeń dochód. Nie wolno go natomiast sprzedać w całości, ani nawet w części. Projekt ustawy, zgłoszony w tej sprawie do Sejmu, upoważnia Radę ministrów do wydania rozporządzenia likwidującego fideikomis, a więc znoszącego także i ograniczenia sprzedaży.

Projekt nawiązuje jeszcze do ustawy niemieckiej 1919, obowiązującej wówczas na terenie Górnego Śląska. Przewidywała ona dobrowolną likwidację fideikomisów do roku 1921, a przymusową — po tym terminie. Ponieważ fideikomis pszczyński nie został dotąd zniesiony w drodze dobrowolnej, dokonać tego musi obecnie Rada ministrów. Rozporządzenie już opracowywane ustali termin i sposób likwidacji, uprawnienia członków rodziny, sposób spłaty zaciągniętych zobowiązań itd. itd.

Równocześnie rozszerzenie na obszar Śląska działania ustawy o reformie rolnej stwarza podstawę do wciągnięcia do wykazu imiennego majątków przeznaczonych do parcelacji, także dóbr ks. Pszczyńskiego. Może to nastąpić dopiero w początkach r. 1938, w tym terminie bowiem ogłaszany jest coroczny wykaz imienny.

Gdyby w ciągu roku od umieszczenia w wykazie zarząd dóbr pszczyńskich nie podjął parcelacji, w roku następnym na mocy odpowiednich przepisów prawnych podjęta zostałaby parcelacja przymusowa. Nie jest wykluczone jednak, że ks. Pszczyński rozpocznie parcelację dobrowolną jeszcze przed terminami ustawowymi ze względu na konieczność spłaty istniejących zobowiązań finansowych.

Znaczne powiększenie zapasu ziemi, przeznaczonej do parcelacji, niewątpliwie przyczyni się do złagodzenia zjawiska zwanego „głodem ziemi", a odczuwanego bardzo silnie na Śląsku.

Bohater w płonącym samolocie rzucił się do Sekwany, aby uratować tłum...

Srodowe święto narodowe Francji nie obyło się bez katastrofy. Mianowicie w czasie defilady jeden z samolotów, biorących w niej udział, zapalił się w powietrzu, spadł i zatonął w Sekwanie.

Wręcz bohaterskie było zachowanie się lotnika, który wykazał niezwykłą przytomność umysłu i poświęcenie.

Miał on znacznie więcej szans uratowania swego życia, gdyby próbował wylądować na Placu Zgody. Wobec tego jednak, że Plac przepełniony był tłumami, przyglądającymi się rewii, lądowanie samolotu pociągnęłoby niewątpliwie za sobą ofiary w ludziach. To też pilot wyrzekł się tej możliwości ratunku, ostro zakręcił i skierował się nad Sekwanę.

Po chwili płonący jego samolot pogrążył się w Sekwanie. Samolot zdołano wydobyć dopiero wieczorem, dziwnie szczęśliwym jednak trafem bohaterski lotnik doznał tylko nieznacznych stosunkowo obrażeń.

Obecnie leży w szpitalu wojskowym, gdzie odwiedził go szef sztabu francuskiego lotnictwa wojskowego gen. Faguant i wręczył mu medal wojskowy, jako nagrodę za odwagę, opanowanie i poświęcenie.

* * *

Podobny wypadek bohaterstwa ma do zanotowania i lotnictwo polskie.

W czasie polskiego święta narodowego 3 Maja Stanisław Hausner na swoim samolocie dokonywał nad kościołem w Cleveland ewolucji. Kiedy aparat odmówił posłuszeństwa, lotnik również mógł się uratować za cenę masakry Polaków clevelandzkich.

Skierował samolot w bok i — zginął.

Zatopiony przed półtrzecia tysiącami lat perski okręt wojenny będzie wydobyty?

Archeolog grecki Parastros znalazł prastarą tablicę glinianą, na której znajduje się dokładny opis słynnej bitwy pod Salaminą między Grekami a Persami. Autorem opisu jest świadek bitwy.

Dzięki temu odkryciu wiadomo jest obecnie dokładnie, w którem miejscu zatonął okręt perski, obładowany złotem.

W następstwie odkrycia Parastrosa zorganizowała się grupa amerykańsko-greckich finansistów, którzy postanowili wydobyć zatopiony okręt perski z przed 2.500 lat. (Bitwa pod Salaminą toczyła się w r. 480 przed Chr). Nurkowie amerykańsko-greckiego towarzystwa będą mieli do pokonania olbrzymie trudności techniczne.

Wiadomość ta brzmi wprost nieprawdopodobnie — czego się jednak nie robi dla zdobycia złota...

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — wtorek 20. VII.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.03 Dziennik południowy
12.15 Skrzynka rolnicza
12.25 Orkiestra wojskowa
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata
16.20 Utwory na dwa fortepiany
16.45 Wycieczka do Aleksandrowa — feljeton
17.00 Wielcy kompozytorzy piszą lekką muzykę
17.50 Aktualna pogadanka turystyczna
18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych
18.15 Koncert rozrywkowy
19.00 Pięć minut w niebie — skecz
19.15 Recital skrzypcowy
20.00 Koncert rozrywkowy
21.45 Nie zapomiał do śmierci z obrazków krak.
22.00 Koncert wieczorny
22.50 Ostatnie wiadom. dziennika i przegląd prasy
23.00 Feljeton pt. Czasy szkolne
23.00 Muzyka taneczna z dancingu Cafe-Club

Warszawa — środa 21. VII.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.03 Dziennik południowy
12.15 Pogadanka rolnicza
12.25 Orkiestra dęta Tramwajów i Autobusów Miejsk.
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Z mojego warsztatu — szkic literacki
16.15 Zalotna pieśń na Śląsku
16.45 Odczyt
17.00 Co kto lubi — wiązanka melodyj
17.50 Buduje własny dom — pogadanka
18.00 Chwila Biura Studiów
18.15 Melodie ułańskie — płyty
19.00 Słynni dyrygenci
20.00 Koncert Orkiestry
20.45 Dziennik wieczorny
21.00 Koncert chopinowski
21.45 Pasja do książek — z obrazków krakowskich
22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R.
22.50 Ostatnie wiadom. dziennika i przegląd prasy
23.00 Wesołe bajki
23.15 Muzyka taneczna — płyty

Toruń — wtorek 20. VII.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.15 Zieleń i kwiaty w otoczeniu człowieka
13.00 Tańce w różnych środowiskach — płyty
15.00 Muzyka popularna — płyty
15.40 Wiadomości z pomorza
18.10 Skrzynka techniczna
18.20 Piosenki w różnych językach
23.00 Tańce i piosenki — płyty

Toruń — środa 21. VII.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.15 Skrzynka rolnicza
13.00 Płyty
15.00 Wesoła muzyczka — płyty
15.40 Wiadomości z Pomorza
18.15 Muzyka fortepianowa — płyty
19.00 Bydgoszcz na naszej fali
23.00 Tańce i piosenki

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Poznań, 16. VII.	Bydgoszcz, 16. VII.
Żyto	25.00—26.00	25.00—26.00
Pszenica	29.75—30.00	29.50—30.00
Jęczmień browarowy	25.25—26.25	24.00—25.70
Owies	22.50—23.00	23.00—23.50
Łubin niebieski	12.75—13.25	11.50—12.00
Łubin żółty	15.75—16.25	12.50—13.50

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.

Km. 1216/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Mieście Lubawskim, **Alfons Ligmann** mający kancelarię w Nowym Mieście Lub. ul. **Pod Lipami nr 18** na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 21 lipca 1937 o godz. 12 w Wielkich Balówkach** odbędzie się

1-sza licytacja ruchomości

należących do **Antoniego Szycha**, składających się z 1 powózki czarnej parokonnej o niebieskim obiciu (wolant), 10 warchlaków wagi po około 1,00 ctr po 35 zł, 1 kartoflarki, 1 pary sań (zajdy) i 1 byczka czarnego-graniastego jednorocznego, oszacowanych na łączną sumę 1.110,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowe Miasto Lub., dn. 10 lipca 1937 r.

Ligmann, komornik.